

Przemys, Pro

Naucz nas także palce zwiąć
i drzwi podpierać z tamtej strony
pokojów próżnej już miłości
niech kiedy trzeba będzie pięścią
to co marzyło tak o szczęściu
i osłaniało chudy płomyk
a potem po skończonej walce
pozwól nam rozprostować palce
choćby już była tylko pustka
gdy w dłoń otwartą przyjmiesz klęskę
gdy czaszkę w czułe palce weźmiesz
zacznie się wtedy jeszcze raz
otwartych dłoni wielka sprawa
po strunach podróż po zabawach
ostatnie ziarno ocalenia